



by techniczne również w Czeskim Cieszynie nie mają chwili wytchnienia. Gruba warstwa gu zalega zarówno na jezdniach, jak i chodnikach. Fot. JAN KUBICZEK

**MIEJSKIE SŁUŻBY TECHNICZNE WALCZĄ ZE ŚNIEGIEM**

**Drogi są przejezdne**

KARWINA/HAWIERZÓW (wak) – Władze Karwiny i Hawierzowa podzieliły poszczególne drogi i ulice na cztery kategorie zimowego utrzymania. W związku z ostatnią nawalnicą śnieżną wczoraj próbowaliśmy dowiedzieć się, jak drogowcy radzą sobie z odśnieżaniem ulic na terenie tych miast.

– Wszystkie drogi I kategorii są przejezdne, chociaż zalega na nich cienka warstwa śniegu. We wczesnych godzinach rannych wyjechały pługi, spycharki, odśnieżarki oraz rozrzutniki soli – powiedział nam wczoraj dyrektor karwińskich Usług Technicznych, Josef Mertl. – Poza tym 30 pracowników usuwa śnieg z miejsc, gdzie nie może dotrzeć sprzęt mechaniczny, chodzi m.in. o parkingi oraz przystanki autobusowe. Gorzej jest z drogami objętymi IV kategorią odśnieżania. Do tych właśnie miejsc spycharki i piaskarki wyjeżdżają na samym końcu.

W Hawierzowie wczoraj główne drogi były czarne. Na bocznych trasach zalegała natomiast warstwa rozjeżdżonego śniegu. Gorzej było na drogach osiedlowych. Tutaj, podobnie jak w Karwinie, kierowcy musieli

zmagać się z warstwą śniegu, który najprawdopodobniej pozostanie na nich, dopóki nie nadejdzie odwilż.

– Od godziny szóstej rano mamy na drogach dziesięć pojazdów – najwięcej jest spycharek, reszta to odśnieżarki wirnikowe. Przyjęliśmy zasadę, że solą sypiemy jezdnie, a piaskiem i drobnym żwirem chodniki. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, na drogi wyślemy kolejny sprzęt i ludzi – mówi Robert Jendřejčík, dyżurny Usług Technicznych Miasta, które odpowiedzialne są za tegoroczną akcję zimową.

– Pługopiaskarki są w stanie wyruszyć na trasę w ciągu godziny. Problem w tym, że aby mogły rozsypywać sól, muszą poruszać się z prędkością co najmniej 25 km na godz. Wtedy na drogę trafia właściwa dawka soli.

Jak się dowiedzieliśmy, obfity opad śniegu mocno dał się we znaki mieszkańcom Trzyńca. Władze miasta miały nawet ogłosić klęskę żywiołową. Na szczęście służby techniczne w porę usunęły śnieg z większości jezdni, wobec czego klęska żywiołowa została odwołana.

**Pogoda**

**SOBOTA** – Zachmurzenie umiarkowane z rozpozgodzeniami. W górach lokalne opady śniegu. Temperatura w nocy od -4 do -8 st. C (lokalnie do -12 st. C), w dzień od -3 do 1 st. C

**NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK** – Zachmurzenie umiarkowane z rozpozgodzeniami. Lokalnie duże. Temperatura w nocy od -8 do -12 st. C (lokalnie aż -15 st. C), w dzień od -4 do 0 st. C.

**Stolik Polski w »Librexie«**

TRAWA (mro) – „Chrzest” najnowszej publikacji Katedry Sławistyki działu Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego pt. „Wisława Szymborska – Tradycja-Współczesność-epicja” był gwoździem programu wskiego w tym roku „Stolika Poligo” w kawiarni „Becher” Domu zki „Librex” w Ostrawie.

Djcem chrzestnym pracy zbioropod redakcją doc. Janiny Racliej i Mieczysława Balowskiego prof. Jan Malicki z Uniwersytetu Ostrawskiego i ich pracy nad lemem poświęconym polskim noblistom, reprezentowanym już przez prof. Reymontem i teraz przez zbiór o rzości Wisławy Szymborskiej, świadczy o potencjale tej placówkako ośrodka uznanych badaczy z eną pozycją naukową nie tylko w

slawistyce RC ale i RP – powiedział J. Malicki.

Odnośząc się do „chrzcin” szampanem w kawiarni powiedział: – Nie sądzę, by to miejsce urażało polską noblistkę. Kunsztu pani Wisławy nie sposób rozpatrywać tylko w kategoriach poważnych. Tak więc miejsce „Polskiego Stolika” stwarza do tych rozważań naturalną sytuację.



Jan Malicki na „Stoliku Polskim” w Ostrawie. Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK

**Trzyniec kupi »Vítkovice-Steel«?**

TRAWA (mro) – Huta Trzyniec z Mittal Steel, właściciel ISAPATowa Huta, należą do 19 firm, które gna sprywatyzować znajdującą się ychczas w rękach państwowych e „Vítkovice Steel”. Jak podał Funz Majątku Narodowego, zainteresani inwestorzy, którzy do północy stycznia podali swoje oferty przyzacyjne, pochodzą w większości za granic RC. Zdaniem Tomaša enka, szefa rady nadzorczej Huty yniec, oferta huty powinna być insująca. Chrenek zastrzegł się też, profil produkcyjny Huty Trzyniec ulegnie zmianie. Spółka „Vítkovice Steel” zatrudnia 0 pracowników – w tym 400 w sta-

lowni, a 800 w walcowni. Produkuje stal i blachy walcowane. W zakresie blach grubych spółka jest jedynym producentem w RC i liczącym się na rynku europejskim.

**14 mld od celników**

OSTRAWA (mro) – Blisko 14 mld koron odprowadziła w minionym roku do budżetu państwa Dyrekcja Celna w Ostrawie.

Po wejściu RC do Unii Europejskiej zasadniczej zmianie uległy źródła dochodów w cle, VAT-cie i akcyzie. Np. cło było wymierzane tylko na towar przywożony spoza państw UE. Tylko czwarta część dochodów tak uzyskiwanych jest odprowadzona obecnie

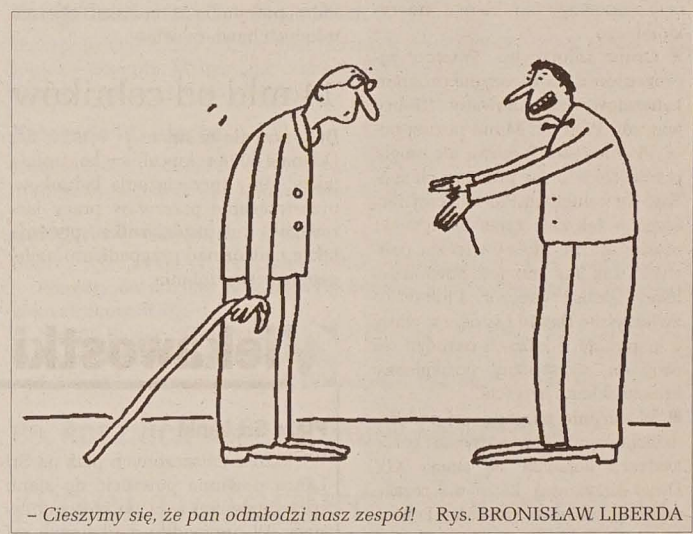
do budżetu RC, reszta trafia do budżetu UE.

Pracownicy sześciu urzędów celnych we Frydku-Mistku, Karwinie, Krnowie, Mosznowie, Opawie i Ostrawie pobrali opłaty celne za sprowadzone towary w wysokości 502 mln koron, na VAT-cie 13,227 mld koron, zaś na akcyzie 228,2 mln koron.

W ubiegłym roku do kompetencji celników w pełni przesunięto akcyzę. Jak poinformował „GL” Karel Moškoř, rzecznik prasowy Dyrekcji Celnej w Ostrawie, najwięcej pobrano akcyzy od olejów mineralnych, spirytusu, piwa i wina. Ciąg dalszy na str. 2

**Kongres Polaków w RC informuje, że najbliższe SEJMIKI odbędą się:**

- 8. 2. 2005 – w Plotowicach,** godz. 16, Dom PZKO z grupą gminną „Coexistentia-Wspólnota”
- 8. 2. 2005 – w Olbrachcicach,** godz. 17, Dom PZKO
- 11. 2. 2005 – w Lutyni Dolnej,** godz. 16, Dom PZKO
- 13. 2. 2005 – w Ligotce Kameralnej,** godz. 15, Dom Kultury – świetlica PZKO
- 13. 2. 2005 – w Jabłonkowie,** godz. 17, Dom PZKO



**XXXIV ZJAZD GWIAZDZISTY TO JUŻ HISTORIA**

Tegoroczna edycja igrzysk naszych i zaproszonych uczniów szkół podstawowych zapisze się w annałach jako bardzo udana. Zasluga to przede wszystkim ogółu zawodników. Wykorzystali do maksimum wspaniałe warunki śniegowe, piękna zimowa pogoda była dla nich dobrym dopingiem. Cały szereg innowacji (hangary, termosy z gorącą herbatą, funkcjonalna scenografia, wodzirej z prawdziwego zdarzenia, tablica świetlna...) podporządkowany był potrzebom głównych bohaterów – młodych narciarzy. Trasy – zarówno biegów, jak i slalomów przygotowane wzorowo. Pogotowie medyczne (dzięki!) na szczęście nie miało wiele interwencji. Sędziowanie i ob-

sluga komputerów tradycyjnie kompetentne.

Za tym wszystkim kryje się ogromny wysiłek organizatorów, wolontariuszy, całego zaplecza techniczno-organizacyjnego, bazującego na wędryńskich nauczycielkach i rodzicach skupionych w Macierzy Szkolnej. Im wszystkim – podobnie jak uczniom gimnazjum, jak mosteckim zapaleńcom z braćmi Martynkami na czele i jak wszystkim osobom, które zechciały wesprzeć Zjazd nazwiskiem, czynem, bądź finansami – im wszystkim serdeczne Bóg zapłać. To dobrze, że imprezy wspiera zarówno cze-

skie, jak i polskie środowisko. Cenne jest przyjazne wsparcie polskich placówek dyplomatycznych.

Z uznaniem odnotować trzeba calorodzinny udział w Zjeździe. Puchary dla piątki Wantulów (najmłodszy Mateusz złoto, najstarsza Jola 4. miejsce, wszyscy „opunktowani” w slalomach) oraz trójki Teofilów (3 razy złoto w biegach) – to dowód, że organizatorzy i patroni Zjazdu doceniają rodzinne usportowienie.

Raz jeszcze dziękujemy wszystkim uczestnikom, sympatykom i realizatorom tegorocznego Zjazdu a organizatorom następnych życzymy powodzenia. **Kierownictwo Zjazdu Gwiazdzistego**

**Dziękujemy i życzymy powodzenia**

## U rodaków

■ Prawie 7 tys. l alkoholu za ponad 100 tys. zł zarekwirowała w minionym roku grupa mobilna cieszyńskich celników. To efekt działań kontrolnych w rejonie przejść granicznych i na drogach wylotowych z Cieszyna. Jak się okazuje, nie brak chętnych, którzy przekraczają obecne, wysokie przecież normy przywozu towarów akcyzowych. Rekordowy dla nielegalnych transportów był okres świąteczno-noworoczny.

■ Na Żywieckich Godach przypomina się tradycję trzaskania z bata. W ubiegłą sobotę na rynku w Milówce tę trudną sztukę pokazywało kilkadziesiąt mężczyzn od 7 do 28 lat. Młodszy trzaskali minutę, starsi półtorę. Widzowie zobaczyli też występy zespołów kołędniczych i obrzędowych, w których nie zabrakło np. cyganów, młodej pary, koni, Żydów czy kominarzy. Kiedyś górale trzaskali z bata już od początku grudnia, żeby oznajmić, że nadchodzą Boże Narodzenie i Nowy Rok. Najważniejszym zadaniem trzaskających było odstraszenie złych duchów.

■ W Brackim Browarze Zamkowym w Cieszynie trwa restrukturyzacja. Od 1 stycznia nie ma tu już działów marketingu i sprzedaży. Zajmują się tym teraz wewnętrzne firmy Grupy Żywiec SA, do której należy cieszyński browar. W Brackim mają nadzieję, że restrukturyzacja nie będzie się wiązała ze zwolnieniami pracowników.

■ Senat Uniwersytetu Śląskiego postanowił ograniczyć autonomię cieszyńskiej Filii. 1 września 2005 r. zniknie funkcja prorektora uniwersytetu ds. placówki w Cieszynie – jego kompetencje przejmą dziekani poszczególnych wydziałów oraz pozostali proktorzy uniwersytetu. Przeciwnicy tej decyzji uważają, że spowoduje ona marginalizację Filii w Cieszynie.

■ W usytuowanym na zboczach ustroniejskiej Równicy Leśnym Parku Niespodzianek na wiosnę pojawi się para żubrów. Cieszące się niezwykłą sympatią i popularnością zwierzęta, które bardzo kochają się z Polską zostaną sprowadzone z Wolińskiego Parku Narodowego. W Parku można teraz zobaczyć: jelenie, muflony, daniela, sarny, a także wiele unikatowych ptaków, m.in. orla stepowego czy bielika amerykańskiego.

■ Grupa animacyjna "Patefon" zaprezentowała w Cieszynie program kabaretowy zatytułowany "Dobry wieczór, Piotrze". Mimo późnej pory, Piwnica pod Targową nie mogła pomieścić widzów pragnących spotkać się z duchem Piotra Skrzyneckiego. – Jak całe życie Skrzynecki musiał mówić „dobry wieczór państwu”, tak my mu raz powiedzieliśmy „dobry wieczór, Piotrze” – zwierzył się Dawid Listos, zapytany o inspirację, z których narodził się program artystyczny poświęcony krakowskiemu artyście.

■ W sierpniu na górującej nad Radziechowami (Żywiecczyzna) górze Matyska pojawiła się stacja XIV Drogi Krzyżowej, która ma rozświetlić Radziechowę w całej Polsce. Niestety, główny pomysłodawca proboszcz miejscowej parafii św. Marcina ks. prałat Stanisław Gawlik – zaraz po wybudowaniu pierwszej stacji nieoczekiwanie zmarł. Jego następcą ks. Ryszard Kubasiak wspierany miejscowymi góralami postanowił kontynuować budowę. Beskidzka Golgota wraz ze stojącym na jej szczycie już od 4 lat gigantycznym krzyżem (ponad cokołem ma aż 25 m wysokości) jest jednym z najciekawszych tego typu miejsc w Polsce.

Opr. (man)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



W Mostach koło Jablonkova odśnieżanie głównej trasy na Słowację było dawniej w gestii Zarządu Dróg Państwowych. Obecnie, gdy ruch międzynarodowy od kilku lat używa nowej drogi szybkiego ruchu, dawna „Cysorsko cesta” przez wieś nie należy już do pierwszej kategorii odśnieżania. Biały puch jest zgarniany mechanicznie, a nie usuwany jak dawniej przy pomocy solanki. Dzięki temu można tu jeździć nie tylko samochodem, ale też saniami z końskim zaprzęgiem.

Fot. DANUTA BRANNA

## Śmieci drożeją

JABLONKOW (kor) – Przedstawiciele zarządu spółki „Nehlsen” zajmującej się wywozem śmieci w stolicy Podbeskidzia, Tomáš Sabovčík i Leopold Škuta, byli w czwartek gośćmi posiedzenia jablonkowskiej rady miejskiej. Tematem była podwyżka stawek za likwidację odpadów.

Jak poinformował „GL” wiceburmistrz Stanisław Jakus, w związku ze

wzrostem opłat za składowanie śmieci na wysypiskach „Nehlsen” zamierza podnieść stawki za ich wywóz o 10 proc. – Samorząd zajmie się tym problemem podczas omawiania tegorocznego budżetu – mówi wiceburmistrz. – Zastanowimy się, czy wzrost stawek pokryjemy z kasy miejskiej, czy też będziemy musieli podnieść opłaty od mieszkańców. Wyższa opłata zaczęłaby obowiązywać 1 lipca br.

## Mieszkania w budowie

HAWIERZÓW (wak) – Ponad pół miliarda koron pochłoną trzy nowe inwestycje, które znalazły się w tegorocznych planach miasta. Pierwsza to dom seniora, który stanie w pobliżu szkoły przy ul. Kudeříkovej. Prace rozpoczęte zostaną jesienią, a zakończone w połowie roku 2007. W trzykondygnacyjnym budynku wartości 90 mln koron znajdzie się 50 mieszkań. Kolejne inwestycje to rekonstrukcja obiektu usług socjalnych przy ul. Mánesa oraz przebudowa budynku przy ul. Tesarskiej, w wyniku której powstanie 51 mieszkań głównie młodych hawierzowian.

## 14 mld od celników

Dokończenie ze str. 1

Od maja 2004 roku celnicy kontrolują także TIR-y (przeładunki ładunków, przestrzeganie przerwy w pracy kierowców), od października sprawują także nadzór nad przypadkami nielegalnego zatrudniania.

## Ciekawostki

### Plaże Sri Lanki

Większość zniszczonych plaż na Sri Lance powinna powrócić do stanu sprzed tsunami w ciągu sześciu miesięcy. W przypadku delikatnych raf koralowych potrwa to jednak o wiele dłużej – oświadczyli w Colombo ekologowie.

Badania raf koralowych na Sri Lance pokazały skalę zniszczeń spowodowanych przez tsunami 26 grudnia 2004 roku. Wiele plaż prawie zniknęło, a ich piasek zabrały fale. Na niektórych plażach na południu Sri Lanki skuteczną barierą dla tsunami okazały się piaszczyste wydmy, które przyjęły na siebie przeważającą siłę fal. Wydmy zostały zniszczone, ale głębiej położone tereny ocalały – opisują eksperci z ekologicznej organizacji World Conservation Union.

Plaże znajdujące się przy piaszczystych wydmych powinny się od-

## Mniej hałasuje

HAWIERZÓW (wak) – Tabor komunikacji miejskiej „rozwósł” się w śróde o kolejny, 34. już, autobus z silnikiem ekologicznym. City busy CNG zasilane gazem są zdecydowanie cichsze. Poziom hałasu jest niższy o prawie 3 decybele od emitowanego przez silniki spalinowe. Są także bardziej trwałe – standardowy pojazd przewożący pasażerów może poruszać się po mieście około 8 lat, podczas gdy zasilany gazem o co najmniej 4 lata dłużej.

## Wycinka... formą pielęgnacji

ORŁOWA (wak) – Pod piłę trafi w tych dniach kilka drzew stojących przy ul. kpt. Jaroša. – Drzewa muszą zostać wykarczowane, gdyż na wiosnę ruszy remont kapitalny tego odcinka drogi. Wycinkę przeprowadza się zimą, gdy drzewa pozostają w letargu. Kiedy nie ma na nich liści i ptaki nie odbywają swoich lęgów. W tym roku na terenie miasta zaplanowano usunięcie jeszcze kilku topoli. Wycinka dotyczyć będzie jednak wyłącznie egzemplarzy chorych i spróchniałych, stanowiących zagrożenie dla ruchu kołowego i pieszego, rosnących zbyt blisko siebie. Ten gatunek zajmuje jedną z pierwszych pozycji w planach wyřębu, przygotowywanych przez miasto – mówi Kvetoslava Vito-

wa z wydziału środowiska naturalnego przy orłowskim ratuszu.

W tym roku w centrum i na obrzeżach miasta przędzone będą także prace pielęgnacyjne polegające przede wszystkim na przycinaniu koron, na usuwaniu stających w zagrożeniu martwych i połamanych gałęzi konarów. Te tzw. cięcia sanitarne będą mieć pozytywny wpływ na życie drzew przez kilka następnych lat. Cięcia darze miasta zapewniają, że prace prowadzone są zgodnie z projektem zabudowy zieleni. W miejsce wykarczowanych topoli wysadza się z reguły lipy, jesiony, jarząbki i modrzewy.

## SCENA POLSKA SZYKUJE SZTUKĘ O SŁYNNYM ZBÓJNIKU

### Z wizytą u Ondraszki

JANOWICE (kor) – W niedzielę 3 kwietnia odbędzie się w Teatrze Cieszyńskim kolejna premiera Sceny Polskiej. Będzie nią sztuka Renaty Putzlacher i Tomáša Kočka – „Ondraszek – pan Łysej Góry” w reż. Bogdana Kokotka, który jest współautorem scenariusza. Na pierwszą próbę czytana autorzy i kierownictwo teatru zaprosili aktorów do leżących niedaleko Frydku-Mistku Janowice, miejsca urodzenia słynnego hetmana zbójnickiego.

Próba odbywała się w restauracji „Ondraš”, stojącej w miejscu, gdzie ongiś dom janowickich wójtów, w którym urodził się Andrzej Szabest, zwany później Ondraszkiem (R. Putzlacher przypominała jednak, że niektórzy badacze uważają, iż nazywał się on Fuciman, inni twierdzą, że to nazwisko nosił jego zabójca, Juraszek, który miał go zabić obuszkiem w świądnowskiej karczynie). W próbie oprócz aktorów Sceny Polskiej i kierownictwa TC wzięli udział także goście, którzy zagrają w przedstawieniu: Iza Bałon, studentka trzyletniej szkoły aktorskiej w Pradze, oraz były aktor Sceny, Tomasz Kłaptocz, który zagra tytułową postać. Obecny był również wójt Janowice, Milan Beneš (nb. urodzony w Su-

chej Średniej). – Zawieźliśmy do Janowice, by poodychali trochę powietrzem, którym oddychali Ondraszek i inne postaci z tej sztuki, uświadomili sobie kontekst historyczny i geograficzny akcji przedstawienia – powiedział B. Kokotek. Współautorzy i geograficzny kontekst przedstawienia – powiedział B. Kokotek. Współautorzy i geograficzny kontekst przedstawienia – powiedział B. Kokotek. Współautorzy i geograficzny kontekst przedstawienia – powiedział B. Kokotek.

W trakcie próby zabrzmiały pieśni autorstwa T. Kočka z muzyką kompozytora i poety Ladka Nezdařila, które przetłumaczył polski i na gwara śląską R. Putzlacher. Większość dialogów napisana jest na gwara. Tylko ksiądz i przedstawiciele szlachty – a w rozmowach z nim wyształcony Ondraszek (szlachciców w Przyborze) – mówią językiem literackim. Jest też fragment z powieści Pawła Kubisza z „Przednowką”.

– Ważne jest to, że premiera odbyła się 3 kwietnia, niemalże dokładnie 290 lat od śmierci Ondraszki. Zapręki Juraszka w karczynie w Świądnowej 1 kwietnia 1715 roku – powiedział „GL” Putzlacher.



Pierwsza próba „Ondraszka” odbyła się w janowickiej restauracji „Ondraš”, pod kierownictwem scenarzystki Renaty Putzlacher i Tomáša Kočka.

Fot. JACEK...

# CHA ELIMINACJI IX FESTIWALU PIOSENKI DZIECIEJEJ

## Każdy odniósł sukces!

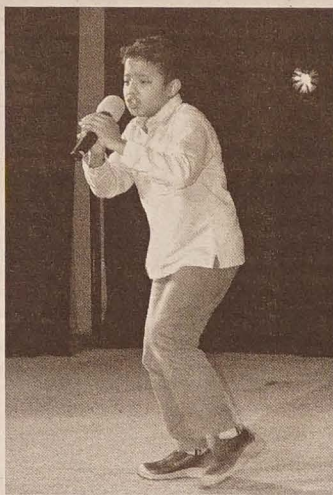
Od środy do czwartku eliminacje do finałowego koncertu Festiwalu Piosenki Dziecięcej dobiegły. Po przesłuchaniu 88 solistów i zespołów w trzech kategoriach wiekowych (kl. 1.-3., 4.-6. i 7.-9.), 8 zespołów i 7 zespołów jury zdecydowało, że 30 kwietnia br. w Hawierzowskim finale koncertu.

Z uwagi na ustawicznie rosnący poziom eliminacji jury zdecydowało, że w sytuacji nie do pozazdroszczenia. – Teraz mówię nie jako juror. Po prostu czuję niesmak, że nie mogę wszystkich polecić do finału. To, że jaka młodzież istnieje, nie możemy zniechęcać na szkoły, że się nie śpiewa. Powiedziałem na zakończenie prezesa Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica” Alojzy Suchanek. Jakkolwiek w kularach można było usłyszeć, że widać, w których miastach pracuje się ze śpiewakami okrągło przez cały rok, a w których przygotowania do festiwalu ruszają dopiero na dwa trzy miesiące przed eliminacją, ukłony pod adresem organizatorów w eliminacjach szkół

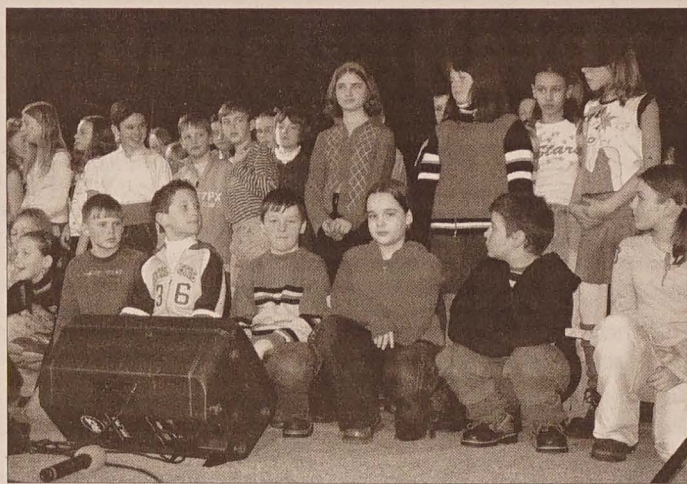
kierowała również przewodnicząca jury Mirosława Knapik. – Dziękuję pedagogom, że tak wspaniale nas przygotowali. Po czym zwróciła się do młodych śpiewaków: – Każdy z was odniósł sukces. Nie było jednej prezentacji, która by się nie podobała. Gratuluję wam wszystkim. Do Polski

powiozę żal, że u nas takiego festiwalu nie ma.

Przewodnicząca zgodziła się na krótkie podsumowanie dla naszej gazety: – Brałam udział również w poprzedniej edycji festiwalu i mogę powiedzieć, że w tym roku jest o wiele wyższy poziom we wszystkich



„Kaligula!” – śpiewa Sebastian Garcia N'Dua ♦ Adam Sikora nie tylko wspaniale śpiewa, ale i gra na skrzypcach.



Najwięcej uczestników startowało w kategorii II – soliści z klas IV-VI. Fot. JAN KUBICZEK

kategoriach. Dzieci są bardzo dobrze przygotowane nie tylko wokalnie, ale też interpretacyjnie. Do tego dochodzi prezentacja estradowa. Co do doboru repertuaru M. Knapik uważa, że na ogół był bardzo dobrze dobrany do percepcji dziecka, że było widać, iż dzieci śpiewają świadomie. – To, że występują na scenie i muszą zwałczyć stres, jest dla nich doświadczeniem, które w przyszłości będzie owocować, zaś to, że siebie słuchają nawzajem, w pewnym stopniu ich ukulturalnia – dodała.

O rosnącym z roku na rok poziomie przekonana jest również byłych festiwalów, nauczycielka Nadia Siedlaczek z Gnojnika: – Za każdym razem jest lepiej i lepiej. Na przykład w kategorii II zauważyłam, że jest dużo więcej bardzo dobrych. Niestety do finału zakwalifikują się tylko cudowni. Natomiast w najstarszej kategorii z zadowoleniem stwierdziłam, że jest

trochę jazzu. Osobiście uważam, że trzeba zaryzykować również trudniejszy repertuar. Niewykluczone, że śpiewacy wylamią sobie na nim zęby, ale warto spróbować.

Drugi dzień eliminacji Festiwalu Piosenki Dziecięcej zarówno jurorzy, jak i organizatorzy zakończyli wyrazami podziwu dla wykonawców i ich prowadzących – nauczycieli i rodziców. Nie było uroczystego ogłoszenia wyników – te mógł każdy we własnym zakresie sprawdzić jeszcze tego samego dnia wieczorem na stronach internetowych [www.arsmusica.cz](http://www.arsmusica.cz) (podajemy je poniżej).

Na zakończenie Leszek Kalina w imieniu organizatorów eliminacji – PTA „Ars Musica” i Polskiego Centrum Pedagogicznego w Cz. Cieszynie przekazał pałeczkę organizacji koncertu galowego FPD Kohu Macierzy Szkolnej w Hawierzowie Błędowicach. (sch)

## Wyniki eliminacji IX Festiwalu Piosenki Dziecięcej

### Kategoria I (klasy 1 - 3) – soliści:

Barbara Owczarzy – Błędowice, Michał Firla, Noemi Marosz – oboje Gnojnik, Joanna Wierzoń, Sebastian Garcia N'Dua – oboje Karwina

### Kategoria II (klasy 4 - 6) – soliści:

Jakub Šafránek – Karwina, Jolanta Kowalczyk – Gnojnik, Miriam Pieter - Trzyniec VI, Alicja Santarius – Błędowice, Ewa Farna – Wędrynia

### Kategoria III (klasy 7 - 9) – soliści:

Izabela Broda, Adam Sikora, Jolanta Szwed – wszyscy Karwina, Henryk Wałoszek – Gnojnik, Małgorzata Michejda – Bystrzyca, Klaudia Czudek – Czeski Cieszyn, Barbara Łakota – Wędrynia

### Kategoria IV – duety:

Izabela Broda i Adam Sikora – Karwina, Ewa Farna i Barbara Łakota – Wędrynia, Jolanta Szwed i Adam Farná – Karwina

### Kategoria V – zespoły:

nonet – PSP Czeski Cieszyn, nonet – PSP Gnojnik, nonet – PSP Bystrzyca  
Ponadto do udziału w finałowym koncercie galowym poza konkurencją zakwalifikowali się:

Natalia Bajger – Czeski Cieszyn (kat. I), Maja Kłosińska – Gnojnik (kat. II), Małgorzata Michejda i Barbara Wałach – Bystrzyca oraz Karolina Kapias i Ingrid Konderla – Trzyniec VI (kat. IV), sekstet – PSP Sucha Górna (kat. V)

## 60. ROCZNICA KOŃCA II WOJNY NA ZAOLZIU

### Apel poległych i koncert

OSTRAWA (mro) – Nad sposobem zorganizowania obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej dyskutowali w czwartek w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie szefowie organizacji zaolziańskich. Powołano Komitet Organizacyjny na czele z Bronisławem Firlą i wiceprezesem Stanisławem Gawlikiem.

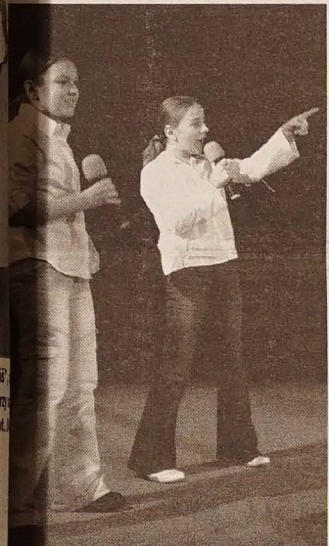
Ustalono, że uroczystości odbędą się 7 maja (sobota) w Cz. Cieszynie. Rozpocznie ją nabożeństwo ekumeniczne.

Planuje się zlot gwiazdzisty z miejsc martyrologii zaolziańskiej, którego uczestnicy spotkają się na Kostešyńcu, gdzie przebiegną uroczystości wspomnieniowe z apelem poległych. Ciąg dalszy obchodów przewidziano

w Teatrze Cieszyńskim, gdzie w wykonaniu artystów zaolziańskich odbędzie się okolicznościowy koncert.

– Program obchodów jest adresowany do społeczeństwa zaolziańskiego – do kombatantów i młodzieży w szczególności. Wpisuje się zaś w całość obchodów zakończenia II wojny światowej organizowanych w Polsce, nad którymi patronat objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski – powiedział konsul generalny RP w Ostrawie, Andrzej Kaczorowski.

Zaolziańscy kombatanci wezmą także udział w uroczystościach rocznicowych w Mielniku, gdzie zostanie złożony hołd polskim siłom zbrojnym i wyzwolicielskiej II Armii Wojska Polskiego.



Farna i Barbara Łakota dały czadu. ♦ Dziewczęta z Suchej Górnej zaśpiewają w finale poza konkurencją.



Zdjęcia BEATA SCHÖNWALD

## Wapiski z południa

FELIETON RENATY PUTZLACHER

Oni są jak zaraza. Otaczają mnie ze wszystkich stron. Przy nich znów wraca to nieprzyjemne uczucie, które znam z dzieciństwa – że jestem niejszością, kimś dziwnym, innym. Gdy wracam ze spotkań z nimi, nie da się tego ukryć, bo może nie widać i nie słychać, z kim byłam, ale na pewno CZUĆ. Chodzi o oich przyjaciół-palaczy, których z góry przepraszam za utyskiwania, ale w końcu oni też nie mają dla mnie liści.

Kiedy byłam jeszcze etatowym pracownikiem Sceny Polskiej, moje biuro było ustronnym miejscem, w którym można było się ponaradzać i powziąć. Nieodłącznym atrybutem owych rozmów był papieros, który zazwyczaj automatycznie pojawiał się w momentach, kiedy siadałmy do stołu. Próbowalam chować przed nałogowymi palaczami popielniczki i naczynia popielniczkopodobne, ale wyobraźnia kolegów-artystów nie miała granic. W końcu powiesiłam na drzwiach biura aforyzm Juliana Tuwima: „Połowa moich znajomych pali papierosy. Osobiście odleję tę drugą połowę.” I tu spotkałam się z kompletnym niezrozumieniem, a nawet brakiem poczucia humoru. Kiedy próbowałam posiłkować się stwierdzeniami typu „wolność Tomku w swoim domku”, dowiadywałam się, że palaczom też WOLNO, również w moim domku, bo biuro jest pomieszczeniem służbowym, a nie prywatnym zaciem.

Ostatnio zaczęto radzić sobie z radykalnymi zwolennikami palenia przy pomocy metod represyjnych i po latach i Norwegii kolejnym krajem rozprawiającym się palaczami w miejscach publicznych stały się Włochy. Wpis „Vietato fumare” znany nam skądinąd klucze teraz czy i wywołuje dyskusje dotyczące wolności osobistej.

Palacze zazwyczaj mają mnóstwo celnych argumentów oprócz jednego: że ich wolność osobista nie może naruszać mojej. W restauracji z góry zakładają, że wolno im będzie dmuchać mi w twarz kłęby dymu, podczas gdy ja na przykład zamierzam delektować się smakiem (i zapachem) zamówionego dania. Zdarza się, że ktoś pyta, czy może zapalić, robi to jednak w momencie, kiedy trzyma już w dłoni papierosa i zapalniczkę w stanie pełnej gotowości. Z góry bowiem zakłada, że będzie mu wolno, skoro tyle trudu wynalożył, żeby przygotować się do rytuału. Palacze są w stanie powstrzymać się od ulegania zgubnemu nałogowi w kościołach, kinach, teatrach i jeżeli robią to w mojej obecności, dają mi do zrozumienia, że przy mnie nie warto dbać nawet o pozory poprawności. Zwycięża słaba wola podparta oczywiście mnóstwem niezwykle głębokich argumentów. Ostatnio próbowano nawet podważyć w mojej obecności treść napisu na pudełku papierosów, który był czarno-biały i oczywisty: „Palenie zabija”.

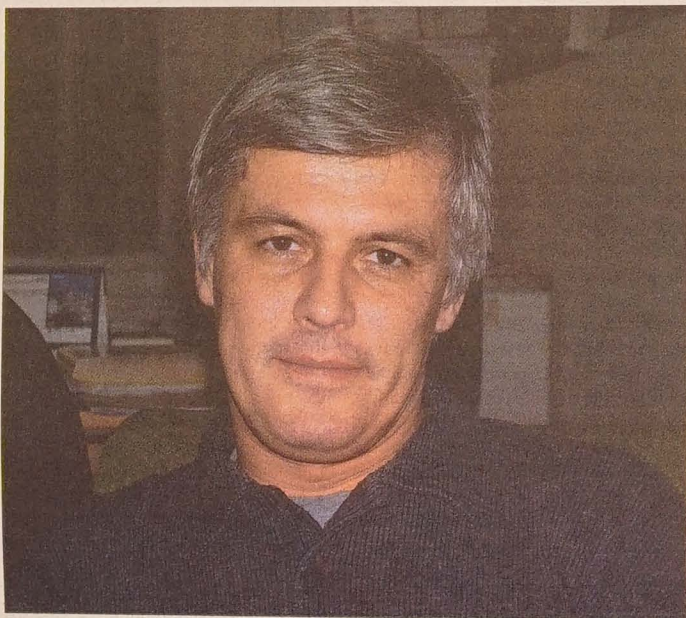
Zastanawiałam się niejednokrotnie, w jaki sposób mogłabym zamianifestować własną wolność osobistą oko w oko z palaczem. Lubię ciastka, mogłabym więc bryzgać na prawo i lewo bitą śmietaną. Mogłabym w amoku higieniczno-kosmetycznym zacząć sobie czyścić uszy lub golić nogi, że nie wspomnę o radosnym bekaniu lub dzbaniu w nosie. W najlepszym wypadku zostałabym podsumowana jako osoba źle wychowana. Nie pozostaje mi nic innego niż czekanie na to, że w miejsce „trendowych „kowbojów lub niezwykle wyluzowanego towarzystwa na billboardach reklamujących wyroby tytoniowe pojawią się radośni i niepalący ludzie. Póki co w tej części Europy nie czuję się jak osoba „trendowa”, ale raczej jak powieściowa „trędowata”...

## Vietato fumare

# PIOTR TOMASZUK O »OPERZE ZA 3 GROSZE« I TEATRZE

## Tylko stawiam pytania

Piotr Tomaszuk należy do awangardy twórczej wśród polskich reżyserów. Jest także autorem wielu wystawianych przez siebie sztuk, adaptacji telewizyjnych czy radiowych. Jest laureatem prestiżowych nagród m.in. im. Konrada Swinarskiego i Leona Schillera. Jego pracę trzykrotnie uhonorowano nagrodą „Fringe First” na najważniejszym w branży Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Edynburgu. Wyróżniony został m.in. nagrodą Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży. Istotną zmianą w jego karierze było założenie – wraz z Tadeuszem Słobodziankiem – Towarzystwa Teatralnego „Wierszalin” w 1991 roku i rozpoczęcie niezależnej od chwiejnego mecenatu państwa pracy twórczej. Piotr Tomaszuk do Ostrawy przyjechał na zaproszenie Janusza Klimszy, kierownika artystycznego Narodowego Teatru Morawsko-Śląskiego. Oto, co reżyser powiedział w wywiadzie dla „Głosu Ludu”.



Piotr Tomaszuk: „... trzeba nieustannie poszukiwać nowych sposobów przyciągnięcia widza, odnajdywać drogę do jego emocjonalności”.  
Fot. autorka

Janusz zwrócił się do mnie z propozycją zrealizowania inscenizacji na deskach teatru morawsko-śląskiego. Temat wybraliśmy wspólnie. Dla niego „Opera za 3 grosze” była ciekawą propozycją repertuarową, dla mnie inscenizacją, o której myślałem od dawna, pełną fantastycznych songów Kurta Weila, kipiącą namiętnościami opowieścią o żebrackiej mafii i jej rekinach, czerpiących życie każdym haustem. Sztuka Brechta jest dla mnie spójną wizją świata, sztuką ideową, która jakby zatoczyła krąg od punktu z etykietką „zaangażowana” w czasach socjalizmu do teraz i tu – sztuki wręcz „obrazoburczej”, określającej wprost zjawiska naszego żarłocznego kapitalistycznego świata. Tak się potoczyły dzieje, że ten socjalistyczny w gruncie rzeczy Brecht sprzed stu lat zyskał na drapejnej aktualności.

Moja inscenizacja, w zgodzie z pojęciem wypracowanym przez autora sztuki – „zeittheater” – jest moją wizją „Opery za 3 grosze” i postawieniem pytania o to, jak ta historia mogłaby się rozegrać dzisiaj.

Zmierzenie się z dziełem Brechta to wielkie wyzwanie dla każdego reżysera. Skomplikowana forma artystyczna łącząca elementy teatru dramatycznego z teatrem muzycznym wymaga najlepszego przygotowania aktorów i całego sztabu realizacyjnego, włącznie z baletem. Scena ostrawska jest ogromna. Reżyser na niej może nieźle pohulać. To zarazem wyzwanie dla scenografa. Ján Zavarský wykreował nowoczesną przestrzeń tej sztuki, niebywale ciekawe kostiumy zaś zaprojektowała Eva Farkašová. Ta para twórców, z którą współpracuję od czterech lat, zafascynowała mnie swoim światem, w którym nie tylko widz spektaklu, ale i ja – reżyser – musiałem się odnaleźć. Powiedzy tak – oni zmuszają mnie do odkrywania nowej stylistyki mojej wypowiedzi.

**Było to wyzwanie podwójne. Twórcze oraz związane z faktem realizacji przedstawienia z czeski aktorami na czeskiej scenie.**

Nie, tego się nie bałem. Bariera językowa, choć jest, umożliwia jednak porozumienie. A, że praca zagraniczna? Traktuję to jako kolejną intrygującą przygodę. W Ostrawie zostałem mile zaskoczony odmiennością atmosfery teatralnej. W Polsce dla wielu aktorów celem jest zarabianie pieniędzy, osiągnięcie indywidualnego sukcesu, taki wyścig szczurów... Atmosfera nad Ostrawicą przypomina najlepsze czasy teatru polskiego.

**Czyli czasów, w których był mecenat państwa i nie trzeba było sprzedawać auta, by sfinansować premierę sztuki, czyli tego, co miało miejsce ostatnio w pana przypadku.**

To w ogóle przykry temat. Państwo wyrzuciło za burtę kulturę, scedowało obowiązek dbałości o nią na enigmatycznych sponsorów, których ja nie widzę. Dołożyło do tego paranoiczne przepisy podatkowe, utarło urzędnicze „ścieżki obiegu pieniędzy”. W kulturze wyższej mamy do czynienia z rzeczywistością fikcyjną, zakłamaną i anihilującą. Od 15 lat żaden z ministrów kultury nie zadał sobie trudu wypracowania systemu finansowania kultury takiego, który by uwzględniał jej różnorodność instytucjonalną. Krótko mówiąc – w ciągu ostatnich 15 lat istnienia i transformacji ustrojowej wszystko prawie się zmieniło, ale nic w kulturze. Kultura Polska to rodzaj zoo, gdzie podstarzałe lwy i smętne, umierające z głodu tygrysy jeszcze udają, że jakiś ogród jest pożyteczny.

Krótko mówiąc, nie ma pieniędzy na tę pracę. Zwłaszcza na takiej scenie jak „Wierszalin”, czyli takiej, która funkcjonuje poza oficjalnym obiegiem urzędniczego pieniądza.

**Dlaczego współzałożył pan Towarzystwo Teatralne „Wierszalin”?**

Pewnie dlatego, że chciałem

robić prawdziwy „Teatr na peryferiach” – parafrazując tytuł znanego czeskiego serialu. „Wierszalin” jest w Supraślu, za Białymstokiem na wschodzie Polski. Wydaje się, że bardziej na peryferiach być nie można.

**A jednak „Wierszalin” stał się polskim towarem eksportowym: USA, Japonia, Meksyk, Australia...**

Bo tam, na wschodzie Polski, jest coś fascynującego, styk kultur, religii prawosławnej i katolickiej, skomplikowanych przemian społecznych po dwu wojnach światowych. Studnia, z której czerpałem i czerpię bardzo wiele. Po to, by taką artystyczną rzeczywistość kreować na scenie. Ta odmienność pociąga.

**Czy na deskach Teatru Myrona zobaczymy namiastkę „Wierszalina”?**

Nie, reżyserując gościnnie zawsze staram się stworzyć taką atmosferę, która jest właściwa dla danego teatru. Scena ostrawska jest ogromna. Scena „Wierszalina” jest kameralna, sam budynek teatru ma swoją atmosferę, której nie da się nigdzie przenieść. Kameralność „Wierszalina” jest nie do osiągnięcia, a też chyba podjęcie takiej próby nie miałoby sensu.

**Co zdecydowało o powołaniu „Wierszalina”?**

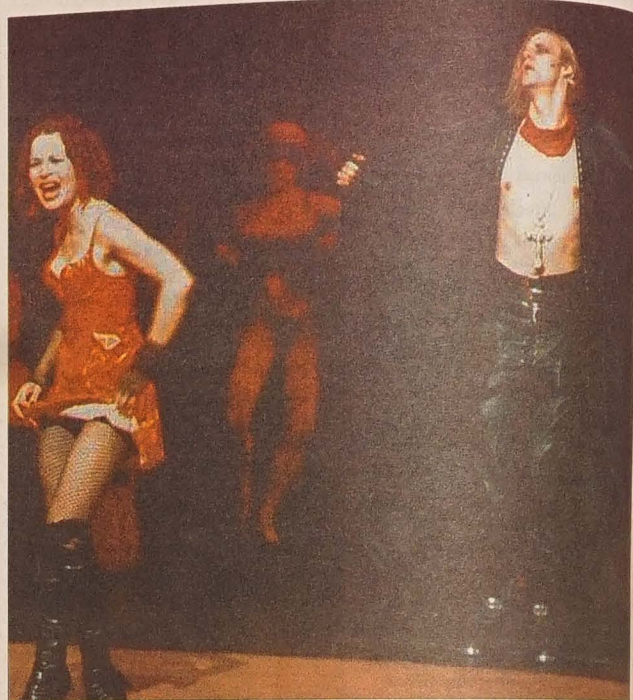
To, co potrzebne jest zwłaszcza każdemu artyście. Lut szczęścia. Dość wcześniej moje przedstawienia zaczęły ludzi na tyle interesować, cieszyć się ich uznaniem, że i jakieś nagrody temu towarzyszyły. Z drugiej strony zdecydowała specyfika – odmienny język, który udało się w „Wierszalinie” stworzyć. „Wierszalin” nie tylko dzięki pracy mojej, ale i scenografa Mikołaja Maleszy, twórców muzyki na tyle wyróżniał się z teatralnego otoczenia, że wzbudził zainteresowanie.

**Posypały się nagrody...**

Z nagród nie jestem dumny. Dumny jestem z przedstawień. Nagrody nic nie dają raz na zawsze. Te „ordery” nie czynią mojej piersi wiecznie żywej. Z każdym spektaklem zaczynam pracę od początku, bez względu na ordery. W finale liczy się ten ostateczny, pojedynczy efekt. Albo kontakt z widownią jest, albo nie. Udało się powiedzieć coś, o co chodziło, czy też nie.

**A co chce pan powiedzieć ostrawskiej widowni?**

„Opera za 3 grosze” jest manifestem sprzeciwu wobec sytuacji, gdy pieniądź jest jedynym wiarygodnym i skutecznym sposobem oceniania wartości człowieka. Z taką rzeczywistością mamy niestety do czynienia. Ocena zamienia się w wycenę stając się miarą istnienia. A to przecież nie jest prawdą.



Kateřina Vainarova (Jenny) oraz Jan Hájek (Mackie Messer) w ostrawskiej inscenizacji Piotra Tomaszuka „Opery za 3 grosze” Bertolda Brechta i Kurta Weila.  
Fot. JOSEF POKORNY

**Stawia pan pytania czy moralizuje?**

Stawiam pytania. Odpowiedzi udziela sobie każdy sam. Jeżeli moralizowanie traktować jako groźenie palcem – to moje sztuki nie są moralitetami. Jeśli jednak traktować je jako dotykanie problematyki moralnej, związanej ze światem wartości, z pytaniem o istnienie tych wartości w naszym życiu – to tak, są. Choćby dlatego, że w moim przekonaniu sztuka oderwana od pytania o wartości, które decydują o tym, w jakiej mierze jeszcze jesteśmy ludźmi, a w jakiej już nie – pozbawiona jest sensu.

**Jest pan reżyserem nie tylko sztuk teatralnych, ale i ekranizacji telewizyjnych oraz słuchowisk. Czy praca nad jedną sztuką w trzech wydaniach się różni?**

To zasadniczo inna praca. W teatrze ta praca jest – powiedziałbym – najbardziej różnaita. Ani świat dźwięku ani świat obrazu nie może zdominować przekazu. Trzeba znaleźć należyte proporcje. W teatrze radia jedynym medium – zresztą fantastycznym – jest dźwięk, muzyka, słowo. W telewizji w gruncie rzeczy działa obraz. To zupełnie co innego.

**I doświadczenia wyniesione z Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie i Wydziału Reżyserii Lalkowej w Białymstoku pomagają do realizacji tych płaszczyzn podejścia do materiału?**

W minimalnym stopniu. Raczej wszystkiego musiałem uczyć się od nowa. Zwłaszcza w radiu. To szczególnie i niedocenione medium, o dużej misji społecznej i kulturowej. Białostocka rozgłośnia poważnie traktuje misję publiczną i dzięki temu zawsze znalazło się tam miejsce dla „Wierszalina”. Telewizja? Teatr telewizyjny pięć

lat temu produkował blisko 800 premier, teraz... osiem?

**Jest pan reżyserem przedstawień dla dzieci. Czym teatr dla dzieci różni się od teatru dla dorosłego widza?**

Różni się to bardzo. Przykładowo, w wyborze tematu. Nie można zaważyć dziecka problemami dorosłego człowieka, co nie znaczy, że nie należy mówić prawdy o świecie. Ale tę prawdę należy tworzyć na miarę wyobraźni dziecka. Młodszy widz jest o wiele bardziej wrażliwy niż my, oraz znacznie mniej odporny od nas. Dla dzieci traktuję szalenie poważnie serio. Ten teatr należy robić uczciwie, profesjonalnie, odpowiedzianym sensie przekazu ideowego.

**Które z realizacji wspomina pan chętniej i dlaczego?**

Do każdej z nich mam osobisty związek. Począwszy od „Turkajgosa” przez „Merlina”, „Kłatwę”, „Męską Cyrk Dekameron” po „Operę za 3 grosze” – każda z nich jest dla mnie wyjątkowa. Zbyt dużo energii i swojej i innych absorbuje przygotowanie każdego przedstawienia, bym mógł z nich mógł mówić obojętnie.

**Czym dla pana jest teatr?**

Teatr jest rzeczywistością, która służy. Jest fascynującą formą wiedzy. Trzeba się jej poświęcić resztą. To często nie jest łatwe, bo by dlatego, że trzeba nieustannie szukać nowych sposobów przyciągnięcia widza, odnajdywać jego emocjonalności. Właśnie szukania wymagają poświęceń. Staram się sumiennie odkrywać możliwości. I tyle.

MARTYNA RADŁOWSKA-OBROTA



Wierszalin – siedziba Towarzystwa Teatralnego „Wierszalin” w Supraślu.  
Fot. JOSEF POKORNY

## Polska inauguracja

ubiegłorocznym sukcesie, gdy zamek na Śląskiej Ostrawie odwiedziło 40 tysięcy zwiedzających, kasztelan byłej twierdzy Księstwa Cieszyńskiego, Roman Jędrzejko, korzysta z zimowej przerwy, by jak najlepiej wyszykować ten obiekt do kolejnego sezonu turystycznego, który rozpoczyna się w kwietniu. Zależy mu o tym, by ugruntować dotychczasową pozycję zamku – jako znaczącego centrum kulturalnego nad Ostrawicą.

Obecnie na zamku trwają prace wykończeniowe oraz te związane z wystrymieniem wnętrza. W komnatach przeprowadza się instalację elektryczną, zagospodarowana zostanie wieża zamkowa. Na jej pierwszym piętrze zostanie zlokalizowana wystawa o historii obiektu. Na drugim piętrze zostaną wyeksponowane historyczne wnętrza zamkowe. Na trzecim zwiedzający będą mogli dowiedzieć się, w jaki sposób kiedyś fałszowano pieniądze.

Otwarcie sezonu turystycznego zainauguruje „Jarmark polski” – jedna z imprez „Dni Polskich”, których współorganizatorem jest Czesko-Polska Izba Handlowa. – Na jarmarku przedstawią się polscy rzemieślnicy, twórcy ludowi, wale, wikliniarze, masarze, piekarze, którzy w 50 stoiskach będą pokazywać swoje umiejętności rzemieślnicze, ale także sprzedawać swoje wyroby – powiedziała „Głosowi Ludu” Danuta Przeczek, dyrektor biura Izby. Dodała, że obok polsk będzie rozstawiona „Karczma Piwna”, przewiduje się występy polskich zespołów artystycznych z województw nadgranicznych. (mro)

## SZONICHELSCY POLACY NIE REZYGNUJĄ, ALE...

### Pomoc będzie potrzebna

Przejęcie domów PZKO z roku na rok staje się coraz bardziej uciążliwe i kosztowne. Mimo wszystko Koła, które nie są właścicielami lokali lub lokala nie mają, mogą mieć nadzieję, że godnie odbiorą, jakoś zwiążą koniec z końcem. O wiele gorsza sytuacja jest w Kołach, które z jakiegoś powodu tracą wykorzystywane przez siebie lokale. To właśnie grozi obecnie Koło w Szonichlu. Koło szonichelskie kapia zaledwie czterdziestu członków jak powiedział nam długoletni prezes Gerard Brzeźniak, wkrótce może się zdarzyć, że ludzie nie będą się mieli do kogo przychodzić. Koło obecnie wynajmuje lokal prywatnym domu, który w niedługim czasie może zostać sprzedany. PZKO-owcy znaleźliby się, mówiąc obrazowo, w bruku. Fakt ten miałby dla Koła daleko idące i nieprzewidywalne skutki.

– Zebrania zarządu już teraz urządzamy w swoich domach – mówi prezes. – Tak jest prościej, a także sympatyczniej. Obecność jest stuprocentowa, bo ludzie przychodzą nie tylko po to, aby omówić bieżące sprawy dotyczące Koła, ale także pogawędzić, wypić herbatę, dzielić się radościami i troskami. Jeżeli jednak chodzi o większe imprezy czy ocaizby zebrania członkowskie, to już jest problem. Być może spróbujemy znieść się do starej, znanej w szonichelskiej okolicy gospody „U Chlebika”, ale jednak trochę na uboczu i w ogóle nie wiadomo, czy takie rozwiązanie byłoby przyzwoite. Tak czy owak będziemy mieli ważny kłopot. O problemach lokalnych rozmawiano też na niedawnym innym zebraniu. Szonichlanianie poinformowali o nich przedstawicielkę ZG PZKO, Jadwigę Karolczyk.

– Zarządu Głównego nawet nie proszą o pomoc, bo wiemy, że to nie realne – mówi pan Brzeźniak. – Sami musimy sobie jakoś poradzić. Jest nas już wprawdzie tylko garstka, średni wiek naszych członków osiąga 62 lata, ale nie chcemy zrygnąć, szkoda byłoby rzucić to wszystko, co dotąd udało się zrobić.

Szonichel, przed laty samodzielna gmina, dziś jedna z dzielnic Bogumina, leży na samych północno-zachodnich zaolziańskich kresach. Dalej jest już Polska. To tu Olza wpada do Odry. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ub. stulecia MK PZKO skupiało 12-130 osób. Odbijały się tu bale, festyny, imprezy z programem kulturalnym. Działały amatorskie zespoły. Jeszcze wcześniej, o czym mało kto już pamięta, istniały w Szonichlu polska szkoła i polskie przedszkole. Polską szkołę ludową założono tu już w 1871 r., w dwa lata po zakończeniu I wojny światowej uczęszczało do niej ok. 120 uczniów. Do miejscowego macierzańskiego polskiego przedszkola na przykład w 1929 r. zapisano 31 dzieci. Dziś polskie szkolnictwo w Szonichlu to rozdział dawno zamknięty. Polska społeczność w tej kresowej dzielnicy jednak nadal istnieje. Niektórzy miejscowi Polacy, wśród nich Gerard Brzeźniak, biorą aktywny udział w życiu kulturalno-społecznym polskich środowisk w okolicy. Sam pan Gerard śpiewa w dwóch chórach i, jak twierdzi, czuje się jak u siebie także w Kołach w Nowym Boguminie, Skrzeczoniu, Wierzniowicach, Lutyni Dolnej, Zablociu...

– W naszym małym szonichelskim świątku cudów nie działaliśmy, choć staraliśmy się stale trzymać razem i robić, na co siły i okoliczności pozwolą. Jeżeli chodzi o współpracę z innymi polskimi organizacjami w okolicy, to zawsze są obszary, na których można zrobić jeszcze wiele nowego i ciekawego. Zawsze twierdziłem i nadal twierdzę, że po prostu musimy sobie pomagać, wzajemnie się odwiedzać i interesować się tym, co dzieje się u sąsiada, aby w razie potrzeby móc się wspierać.

Wydaje się otóż, że to właśnie szonichlanianie potrzebować będą w najbliższym czasie pomocy. Okazja do dyskusji na ten temat nadarzy się już wkrótce, bo na marcowym spotkaniu PZKO-owców bogumińskiego obwodu. (h)

## »Dudziarz« Klimszy

STRAWA (mro) – „Strakonicki dudziarz” Josefa Kajetana Tyla to konna premiera Teatru Morawsko-Sląskiego, która wystawiona zostanie w sobotę 5 lutego w Teatrze Antonína Dvořáka. Publiczność zobaczy inscenizację w reżyserii Janusza Klimszy, autorstwa Marka Pivovara, scenografii Marty Roszkopfowej i z muzyką Smetany.

– Nie chciałbym, by przedstawienie miało charakter lektury szkolnej. To taka o człowieku muzyki, naturalnym porządku rzeczy i skutkach jego zekraczania – powiedział Janusz Klimszy w czasie spotkania z dziennikarzami prasy regionalnej. Dodał, że Tyla, choć ma już ponad 100 lat, zawiera ciągle aktualne wątki, kwestie stosunków międzyludzkich, roli pieniądza w życiu, show-biznesu czy protekcji. – To wszystko

w tej sztuce jest i nie trzeba jej na siłę aktualizować – zaznaczył reżyser. Podkreślił, że premierowa inscenizacja stara się złamać historyczną konwencję patrzenia na „Strakonickiego dudziarza”, a zwłaszcza jej idyllicznej adaptacji filmowej. – Pewnie u nas będzie ostrzej – dodał.

Swoim charakterem „Dudziarz” Klimszy będzie odwoływał się do stylizyki wiedeńskich „Zauberspiel” aż po stylizykę filmu niemego. W epizodzie zobaczymy nawet samego reżysera...

Wiele pytań kierowano pod adresem nieznanego bliżej kompozytora Smetany. – To Słowak mieszkający w RC i USA, tam też wydający płyty, nagrywający wideo i specjalizujący się w muzyce world i ethno. W 2002 roku zdobył nagrodę Master of World Music – odpowiedział reżyser.

## KORESPONDENCJA WŁASNA »GŁOSU LUDU« Z BUŁGARII

# Polacy w Warnie

Współczesna Polonia warnieńska liczy dziś około 200 naszych rodaków. Jest to głównie emigracja sercowa, przeważnie kobiety, które studiowały w Bułgarii, albo ich mężowie z Bałkanów przebywający na stypendiach w Polsce.

Proboszczem warnieńskiej parafii katolickiej pod wezwaniem św. Michała jest ks. Jacek Wójcik ze zgrupowania Księża Zmartwychwstańców pracujący w Bułgarii od połowy lat dziewięćdziesiątych. – Parafia katolicka w Warnie istniała jeszcze wiele, wiele lat przed wybuchem II wojny światowej – opowiadał mi na plebani ks. Jacek. – W budynku tym, przylegającym do kaplicy katolickiej, mieściła się dawniej męska średnia szkoła św. Michała, prowadzona przez Księża Asumpcjonistów pracujących w Bułgarii głównie w obrędku wschodnim, podobnie zresztą jak i nasi Zmartwychwstańcy. Przed wojną było też w Warnie katolickie gimnazjum dla dziewcząt. Życie religijne starej parafii w Warnie było zdecydowanie bogatsze niż obecnie. Dawny kościół parafialny, który dziś już nie funkcjonuje, znajdował się w centrum miasta. Duszpasterzowali w nim włoscy Pasjonści. Świątynia uległa jednak zniszczeniu w końcu lat siedemdziesiątych. Zawalił się nie reperowany od lat dach...

Ówczesne komunistyczne władze Warny nie pozwoliły na jego remont. Władze bały się manifestacji religijnych. Kiedy bowiem w okresie wakacji letnich, jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przyjeżdżali nad Morze Czarne do Warny polscy turyści, świątynia w czasie niedzielnego nabożeństwa nie mogła ich pomieścić i rodacy modlili się na ulicy. Warto tu też wiedzieć, że kościół znajdował się vis a vis warnieńskiego urzędu wojewódzkiego, a jego partyjni urzędnicy modlitwy Polaków przyjmowali za manifestację polityczną. Duszpasterstwo polskie w Warnie związane było bezpośrednio z pracą polskich stoczniovców, będących tam od początku lat dziewięćdziesiątych na wieloletnich umowach. Właśnie specjalnie dla nich, w roku 1992, przyjechał tu ks. Marian Grądziel ze zgrupowania Zmartwychwstańców. Na początku lat dziewięćdziesiątych na polskie nabożeństwa przychodziło naprawdę wielu Polaków oraz prawie wszyscy polscy stoczniovcy.

Właśnie dzięki pomocy materialnej rodaków pracujących w warnieńskiej stoczni udało się szybko odnowić obecną kaplicę i dostosować ją do wymogów liturgicznych.

– Niestety, w ostatnich latach, po wyjeździe stoczniovców do kraju, warnieńska Polonia bardzo się z parafii wykruszyła – kontynuuje ks. Jacek. – Na niedzielnych mszach św. Polacy stanowią dziś niewielki procent. W naszej parafii zdecydowaną większość stanowią dziś Bułgarzy. Pojawiają się jednak na szczęście i nowi Polacy, pochodzący z emigracji sercowej, którzy zamieszkali tu cztery, pięć lat temu. Naród bułgarski jest bardzo wyjąłowny religijnie. W moim przekonaniu 500 lat niewoli tureckiej nie zmieni-



Wnętrze kaplicy katolickiej w Warnie.

ło tak podejścia do religii, jak ostatnie 50 lat komunizmu. Dziś bardzo wielu Bułgarów stawia sobie pytanie o wiarę, a wśród nich coraz więcej młodych. Coraz więcej też ludzi zauważa, że celem ich życia nie może być wyłącznie pogogo za pieniędzmi i dobrami materialnymi. Do mnie też przychodzi coraz więcej ludzi, aby porozmawiać o Bogu.

Obok nich są jednak i niewierzący. Nadal bowiem w środowisku bułgarskim uważa się, że do kościoła chodzą wyłącznie ludzie starsi. Są też i tacy, którzy przyznają się do wiary, ale nie chcą praktykować regularnie. Wielu ponadto praktykujących nie rozumie, że poza świątecznym nabożeństwem trzeba też modlić się codziennie. Są to problemy duszpasterskie trochę inne niż w Polsce.

Zasami w rozmowie ze swoimi kolegami żartujemy uważając, że mamy tu w Bułgarii naprawdę dobre perspektywy na przyszłość, bo gorzej już być przecież nie może. Właśnie dlatego skazani jesteśmy na sukces. To kwestia jednego lub dwóch pokoleń. Tu też będzie tak jak w innych krajach Europy: 20, 30 albo 40% praktykujących.

Ja nie jestem duszpasterzem polonijnym. Tu w Warnie jest parafia bułgarska. Poza tym wszyscy moi parafianie rozmawiają po bułgarsku, także i Polacy. Nie bardzo też mam czas na oddzielne nabożeństwo po polsku. W każdą niedzielę mam do odprawienia 3 msze, w 3 różnych miejscowościach i przejechać łącznie około 300 km. Może za rok, kiedy będę tu miał drugiego księdza do pomocy, zacznę odprawiać w Warnie także po polsku. Nigdy się zresztą nie zamykałem przed naszymi rodakami. W moim przekonaniu kwestia językowa nie jest jednak kwestią prawdziwej wiary.

Tekst i zdjęcia: LESZEK WĄTRÓBSKI



Świąteczne spotkanie Polonii warnieńskiej, pierwszy z lewej ks. Jacek Wójcik.

## PTAKI Z NASZYCH STRON

### Kwiczoł

Jest ptakiem wielkości kosa o trójbarwnym ubarwieniu: na głowie i grzbiecie popielato szarym, na skrzydłach brązowym a na brzuchu białym z brązowymi plamkami. Jest to towarzyski i hałaśliwy ptak. Gniazduje w luźnych koloniach w niewielkich zadrzewieniach, dolinach rzek, obrzeżach lasów, coraz częściej też w parkach. Swoje gniazda umieszcza w rozwidleniu gałęzi. Buduje je z traw, gałązek i liści oraz gliny z piaskiem i piórami. Samica składa 6 zielonkawych, ciemno nakrapianych jaj. Jedna para kwiczolów może wyprowadzić dwa lęgi podczas jednego roku. Ptaki te żywią się bezkręgowcami znajdowanymi na ziemi lub w niej, a jesienią i zimą preferują jagody (szczególnie jałowca). Można je dokarmiać również np. jabłkami. Kwiczoly potrafią bezpardonowo rozprawić się ze swoimi krewniakami z rodziny drozdowatych – kosami, które też gustują w tym pokarmie.

Tekst i zdjęcie: DANUTA BRANNA





5 lutego  
obchodzi  
swoją jubileusz życiowy

**80. urodziny**



**ANIELA BAŁONOWA**  
z Hawierzowa Suchej Dolnej

Z tej okazji szczerze podziękowania  
za bezgraniczne poświęcenie,  
jakim darzyłaś nas przez całe życie  
oraz życzenia zdrowia i samych radości  
co najmniej do 100 lat

składają  
synowie Franciszek i Edward, córka Janina  
i ich rodziny,  
cztery wnuczki, dwóch wnuków,  
pięciu prawnuków i jedna prawnuczka



Dnia 5. 2. 2005 obchodzi 72. urodziny pan

**inż. MIROSLAW SŁOWIK**

z Orłowej Lutyni. Z tej okazji jak najserdeczniejsze  
gratulacje i życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności  
składają rodziny Dubnickich i Santariusów.

RK-019



Dnia 6 lutego 2005 minęła siódma  
bolesna rocznica śmierci naszej  
Ukochanej Żony, Matki, Babci i Siostry

**śp. ELŻBIETY POTYSZOWEJ**

z Karwiny. Z miłością i szacunkiem  
wspominają najbliżsi.

RK-018

*Kto znał, niechaj wspomni,  
kto kochał, nie zapomni.*



Dnia 31 stycznia zmarła nasza  
Kochana Mamusia, Babcia, Siostra,  
Szwagierka

**śp. EMA GOJ**

z Czeskiego Cieszyna. O chwilę  
wspomnień prosi córka z rodziną.

GL-058

*Gwiazdy Ci nie świecą, słońeczko nie grzeje,  
już do mnie nie wrócisz, już nie ma nadziei.*

Ze łzami w oczach wspomina żona z rodziną  
rocznicę śmierci męża

**śp. FRANCISZKA SZPAKA**

Nieborów.

AD-018

**o w teatrze**

**ENA CZESKA - CZ. CIESZYN:**  
narodziejska lampa Aladyna (6,  
dz. 17.30, grupa A).

**o w kinach**

**KARWINA - Centrum:** Aleksander  
7. godz. 17.00, 20.00); **Reflex:** Brid-  
i Jones: W pogoni za rozumem (5-7,  
dz. 17.00, 20.00); **Ex:** Zły mikołaj (5,  
godz. 19.00); **TRZYNIEC - Kosmos:**  
owbordziści (5, 6, godz. 17.30); „Ka-  
ńńak” (5, 6, godz. 20.00; 7, godz.  
30; 20.00); **BYSTRZYCA - Colla-**  
al (5, godz. 18.00); **HAWIERZÓW**  
**Centrum:** Bajki (6, godz. 14.00);  
li agenci 3D (5-7, godz. 15.30); „Ka-

meńak 3” (5-7, godz. 17.45); 5x2 (5-7  
godz. 20.00); **CIESZYN - Piast:** Kubuś  
i hefalumpy (5-7, godz. 14.30, 16.15);  
Skarb narodowy (5, 6, godz. 17.45,  
20.15; 7, godz. 17.45); RH+ (5, 6, godz.  
22.30; 7, godz. 20.15).

**o na antenie**

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** TVC 1 (cz,  
godz. 18.00), TVC 2 (pt, godz. 7.30).  
**POLSKIE AUDYJCJE:** UKF Ostrawa  
107,3 m i Trzyniec 105,3 m, po-pt:  
19.00-19.15, nie: 18.30-19.00.

**o w terenie**

**JABŁONKÓW - MK PZKO** zaprasza  
na Ostatkowy Bal Papuciowy 5. 2.

**Kronika Rodzinna**

*Szukanie winnych - pretekst  
do popełnienia nowych zbrodni.*

Janusz Gaudyn

Jutro 6. 2. 2005 przypada 60. rocznica, kiedy trzy  
brutalne strzały wydane przez gestapo ukończyły  
jeszcze tak młode życie

**LUDWIKA DÄNEMARKA**

z Trzyńca Dolnej Lesznej. Nigdy nie zapomni jego  
szwagierka M. H. - wtedy jeszcze 14-letnia dziewczyna  
- która była naocznym świadkiem tej okropnej  
zbrodni. O chwilę wspomnień proszą Tych, którzy  
Go znali i pamiętają ten tragiczny dzień.  
Najbliżsi.

GL-057



Dnia 8 lutego 2005 minie 2. rocznica  
od chwili, gdy nas na zawsze opuściła nasza Droga  
Mamusia, Teściowa, Siostra, Babcia, Prababcia  
**śp. ANNA SZTURCOWA**  
z domu Bujok z Wędryni Zaolzia.

Zaś w maju i listopadzie tego roku minie 25, i 48.  
rocznica śmierci Jej Rodziców

**śp. ANNY i JÓZEFA BUJOKÓW**

z Wędryni Zaolzia. Z bólem w sercu wspominają  
i nigdy nie zapomną najbliżsi.

AD-019

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że  
dnia 3 lutego 2005 roku zmarła w wieku 97 lat nasza  
Kochana Mamusia, Babcia, Prababcia, Teściowa  
i Ciocia

**śp. STEFANIA MACUROWA**

z domu Malczyk, emerytowana nauczycielka z  
Orłowej. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we  
wtorek 8. 2. o godz. 14.00 z sali obrzędów pogrzebo-  
wych w Orłowej Zimnym Dole. W smutku pogrążona  
rodzina.

GL-060

Z bólem w sercu zawiadamiam wszystkich, że dnia  
29. 1. 2005 zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 64  
lat nasz Drogi

**śp. inż. JERZY NOWAK**

zamieszkały w Karwinie Nowym Mieście. O chwilę  
wspomnień prosi syn z rodziną.

GL-052

Serdecznie dziękujemy wszystkim krewnym, przy-  
jaciolom, kolegom i znajomym za wyrazy współczucia,  
kwiaty i udział w pogrzebie naszego Drogiego

**śp. inż. ZYGMUNTA PAŁOWSKIEGO**

z Suchej Górnej. Bóg zapłać księdzu M. Kazimierzowi  
za przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Dziękujemy  
również pani Marcie Bury oraz bratanekowi Bronkowi  
z żoną za śpiew z akompaniamentem, panu inż. arch.  
Bronisławowi Firlu za ostatnie słowa pożegnania.  
Zasnucona rodzina.

AD-023

Odszedł od nas

**RUDOLF ŁABAJ**

wielki Polak

legenda trzynieckiej i zaolziańskiej  
piłki nożnej.

Będzie nam GO brakowało!

Orły Zaolzia

RK-026

**Między nami, gałganiarzami**

**TRZYNIEC (kor)** - Stowarzyszenie  
Młodzieży Polskiej organizuje w przy-  
szły piątek, 11 lutego, Bal Gałganiarzy.  
Impreza odbędzie się tradycyjnie w  
Domu PZKO im. Adama Wawroza w  
Trzyńcu Tarasie. Początek o godz. 18.  
Organizatorzy z Zarządu Głównego  
SMP polecają uczestnikom balu  
przede wszystkim nie zakładać garni-  
turów i sukienek. Można podobno za-

pomnieć też o szalowej fryzurze czy -  
w wypadku osobników płci brzydkiej  
- starannym ogoleniu się. - *Najlepiej  
ubrać się... w najgorsze ciuchy, czyli  
po prostu tak, jak zwykle* - powiedział  
naszej gazecie członek władz SMP,  
**Michał Przywara**. Bilety kosztują 30  
Kc, członkowie SMP mają jednak  
wstęp darmowy. Oczywiście, za oka-  
zaniem legitymacji członkowskiej.

nie) 8. 2. w godz. 16-17 w świetlicy Ko-  
ła. Tradycyjna loteria, pokaz tańców  
towarzyskich, przygrywa grupa W.  
Farany „Sonata”.

**HAWIERZÓW SUCHA** - zarząd MK  
PZKO zaprasza na 3. Bal Papuciowy  
12. 2. o godz. 17.00 w świetlicy Koła.  
Smaczna kuchnia domowa, dobra  
muzyka, loteria.

**PIOTROWICE** - Zebranie Grupy  
Gminnej Ruchu Politycznego Coexi-  
stentia-Wspólnota (razem z Sejmi-  
kiem Gminnym Kongresu Polaków w  
RC) odbędzie się 8. 2. o godz. 16.00 w  
Domu PZKO Piotrowice 1.

w godz. 13-17 w szkole i przedszkolu.  
**CZ. CIESZYN** - Dyrekcja PSP infor-  
muje, że zapisy do 1. klasy do: PSP  
przy ul. Havlíčka w Cz. Cieszynie  
odbędą się w budynku szkolnym 8.  
2. w godz. 12.00 -18.00 i PSP przy  
ul. Polnej w Cz. Cieszynie Sibicy  
w budynku szkolnym 8. 2. w godz.  
14-17. Prosimy rodziców o przypro-  
wadzenie dziecka, okazanie jego aktu  
urodzenia oraz własnego dowodu  
osobistego.

**oferty**

**APS, s.r.o. oferuje jakościowe okna**  
PCV za bezkonkurencyjne ceny. Tel.  
kom: 776 738 373, fax: 558 711 482.  
HY-002

**Wystawy**

**TEATR CIESZYŃSKI - WIELKA GALERIA:**  
do 22. 2. wystawa „Plastycy  
SAP” Polskiego Stowarzyszenia Arty-  
stów Plastyków w RC.  
**▲ BIAŁA GALERIA:** do 13. 2. wy-  
stawa Krajobrazy Josefa Novického.  
Otwarte po-pt: 9-15 po zgłoszeniu w  
portierni TD.

**o za Olzą**

**TEATR IM A. MICKIEWICZA, Cieszyn:**  
8. 2. o godz. 19.00 Galowy Kon-  
cert Filharmonii im. Leoše Janáčka z  
Ostrawy - dyryguje Rudolf Leopold,  
pięcioro zagranicznych solistów. Bilety  
w cenie 10 zł (balkon) i 25 zł (par-  
ter).

**KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennisza 46, Cieszyn:** wernisaż wystawy  
„Ta książka jest moją własnością” -  
eksklibrisy od XVI w. do współczesności.  
Wystawa potrwa do 18. 3. Otwarte  
po-śr, pt: 8-15.

**Wpisy do Szkoł**

**ORŁOWA LUTYNIA** - Dyrekcja PSP  
zaprasza na zapisy do klasy 1 oraz  
przedszkola w dniach 10. 2. w godz.  
13-17 oraz 11. 2. w godz. 8-13. Prosimy  
o zabranie dowodu osobistego oraz  
aktu urodzenia dziecka.

**STONAWA** - Dyrekcja szkoły i przed-  
szkola zaprasza dzieci i rodziców do  
zapisów na rok szkolny 2005/06 w  
dniu 11. 2. w godz. 8-16. Prosimy o  
zabranie aktu urodzenia dziecka.

**KARWINA FRYSTAT** - Dyrekcja  
PSP informuje, że zapisy do 1. klasy  
odbędą się 9-10. 2. w godz. 13-16.30  
w budynku szkolnym.

**HAWIERZÓW BŁĘDOWICE** - zapi-  
sy do 1. klasy PSP przy ul. Sleskiej  
i przedszkola odbędą się 10-11. 2.

**Zatrudnimy kierownika  
sklepu meblowego w Pradze**

ze stażem pracy min. 5 lat w branży meblowej

Wymagania:

- znajomość języka polskiego
- obsługa komputera
- ambitność, przedsiębiorczość, dyspozycyjność i komunikatywność
- umiejętność rozbudowy firmy

Oferujemy:

- darmowe mieszkanie
- wynagrodzenie około 20 tys./miesiąc + premia w zależności od zysku

Kontakt: [info@megameble.com](mailto:info@megameble.com)

telefon: 0048 33 85 14 150

w godz. 10-17

komórka: 0048 604 566 700.

**PROFITERM MORAVA s.r.o. i jej spółka zależna PROFITERM POLAND sp. z o.o.**

to prosperujące firmy w branży poczty pneumatycznej, pomiarów i regulacji oraz systemów grzewczych,  
działające w RC, Polsce i na Słowacji. Informacje: [www.profiterm.com](http://www.profiterm.com)

W związku z poszerzeniem działalności w branży poczty pneumatycznej na teren Polski  
poszukujemy kandydatów na dwa stanowiska:

**przedstawiciel handlowy w branży poczty pneumatycznej w RP**  
**technik w branży poczty pneumatycznej w RP**

Wymagamy:

- wykształcenie średnie lub wyższe, najlepiej techniczne
- bardzo dobra znajomość języka polskiego w słowie i piśmie
- język czeski na poziomie komunikacyjnym
- opanowany język angielski lub niemiecki plussem
- komunikatywność oraz zdolności organizacyjne
- dyspozycyjność, gotowość do podróży służbowych
- doświadczenie i praktyka na podobnym stanowisku mile widziane
- obsługa komputera, prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:

- zatrudnienie w stabilnej i prosperującej spółce, interesującą i perspektywiczną pracę
- dobre warunki płacowe, system dodatków i premii
- możliwość szkoleń firmowych oraz rozwoju osobistego
- samochód służbowy, również do prywatnego wykorzystania
- biuro w Ostrawie oraz bardzo dobre warunki pracy

Listy motywacyjne wraz z życiorysem (oba w j. czeskim) należy wysłać e-mailem: [personal@profiterm.com](mailto:personal@profiterm.com)  
(W temacie prosimy podać stanowisko!) lub pocztą:  
PROFITERM MORAVA s.r.o., Občanská 23, 710 00 Ostrava 10 do 14. 2. 2005.

**Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:**

**w godz. 8.30-15.30** w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn;  
**w godz. 8.00-16.00** w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelnická 18, Czeski Cieszyn;  
**w godz. otwarcia** w księgarni Klubu Polskiej Prasy i Książki, ul. Čapka 7, Czeski Cieszyn;  
**w godz. otwarcia** w Odd. Literatury Pol. Biblioteki w Karwinie Frasztacie (przy rynku);  
**e-mail:** [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)

